

WIERSZ
NA
SIEDM PSALMÓW
POKUTNYCH.

PRZEKŁAD WOLNY

PRZEZ

Wacława Rzewuskiego

HETMANA KORONNEGO POLNEGO

wydany 1776 roku.

WYDANIE DRUGIE.

KRAKÓW,

—
WYTŁOČZONO U Ż. J. WYWIĄŁKOWSKIEGO.

1864.



74675

W przekładzie „Psalmów Pokutnych“ przez Wacława Rzewuskiego Hetmana koronnego polnego, z roku 1776, nieznalazłem nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła, niniejszem poświadczam.

W Krakowie d. 6 Stycznia 1864 r.

Ks. Filip Golaszewski
Cenzor ksiąg treści relig. mp.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW 0368293

K-249/F6/74675

Autor do Ojczyzny,

W okropnych czasach, w posródku dni smutnych,
Kwap się Ojczyzno do Psalmów pokutnych;

A gdy cię gniewny Bóg chłoszcze swym biczem,
Płacz, jęcz, upadaj przed jego obliczem.

Wszak Bóg jak Ojciec, gdy dziecię swe otnie,
Cieszy je potem i głaszcze stokrotnie;

Po srogich klęskach, po morze, po bitwie,
Da On szczęśliwy los Polsce i Litwie.

Mnie w pięcio-letniej przeciągu niewoli,
Nie ma niedola, ale twoja boli;

Mnie i surowszy los znieść będzie miło,
Aby się tylko twe szczęście zwiększyło.

Do drugiego wydania.

Wiek już upływa jak prawy syn ziemi,
Sam niewolnikiem, lecz to mniej go boli;
Ale za Matkę Psalmy pokutnemi,
Zebrze u Stwórcy o wolność w niedoli.

Wiek już dobiega, jak w Piastów dziedzinie,
Tak rok po roku jak doba po dobie;
Strapionych dzieci za Matką łza płynie,
I w ciągłej onych pogrąża żalobie.

O niemasz dzisiaj pałacu ni chatki,
Wszędzie łzy płyną ludów polskich smutne;
Oby tych nieszczęść już były ostatki.
Błagajmy Stwórcę przez Psalmy pokutne.

Błagajmy aby On z swojej litości,
W wesele zmienił jęk nasz wśród dni smutnych,
Wyznajmy przed nim nasze nieprawości,
W boleści, w żalu i we łzach pokutnych.

Płaczmy za grzechy przykładem Proroka,
Bóg nam przebaczy Ojcowską litością;
Przyjmie łzy nasze z pokutnego oka,
Wyrwie z złej toni udarzy wolnością.

Wolnością świętą, i duszy pokojem,
Uśmierzy srogie gromy, przeciwności;
Nadobfitym łask ubogaci zdrojem,
Docześnie szczęściem, zbawieniem w wieczności.

PSALM PIERWSZY POKUTNY

a w liczbie Psalmów szósty.

Domine, ne in furore tuo arguas me. etc.

Antyfona. Nie racz pamiętać.

Panie! w twym gniewie, w strasznym twym zapale,
Nie grom mnie, nie karz, żem zgrzeszył zuchwale;
Zmiłuj się Panie nademną, bo siły
Moje, niemocą bardzo się zwątlily.

Uzdrow mnie Panie! bo z wielkiej słabości,
Bołą mię z stawów poruszone kości;
A dusza moja strapiona jest srodze,
W żalach, kłopotach, ucisku i trwodze.

Lecz pókiż Panie! gniewny na me zbrodnie,
Na sługę swego niespojrzysz łagodnie?
Obróć twarz ku mnie, bądź miłościw duszy
Mej, gdy za grzechy żal serce me kruszy.—

Wszakże tych którzy mrą w grzechu, złość wściekła,
Chwalić cię Panie, nie będzie wśród piekła;
Wszakże twych pochwał nie zwykły brzmieć pienia,
Wśród okropnego wiecznych katusz cienia.—

Codzień gorzkiemi zalewam się łzami,
A każdą chwilę oznaczam jękami;
Co noc zaś myję chusty mój pościeli,
W zdroju mych oczu, w łez moich kąpieli.

Wzrok mi się zmienił, wiek mój nieszczęśliwy,
Wśród nieprzyjaciół pędzę, starzec siwy;
Na schyłku dni mych, jedną nogą w grobie
Żyję, wśród ludzi nieprzyjaznych sobie. —

Idźcie precz z oczu mych sprośni grzesznicy,
Bom już łzy wylał za grzech z mój zreniecy;
Bom już przebłagał Pana, on me płacze
Ukoił, w ufność przemienił rozpacz. —

Przyjął łaskawie modły i pacierze,
Które przy świętęj czynię mu ofierze;
A głos mój proźby ze łzami zmieszany,
Wzniósł się ku Niebu, do Pana nad Pany. —

Niech każdy wstydem twarz swą zarumieni.
Kto się mój duszy nieprzyjaznym mieni;
Grzesznicy zbrodnie niech sobie obrzydzą,
Niech się nawrócą. złość swą znienawidzą. —

Niech słyńie wszędzie i o wszystkich dobach,
Pan świata jeden, Bóg we trzech osobach;
Ojciec, Syn, i Duch Święty; my Go chwalmy,
Spiewając Psalmy.

PSALM DRUGI POKUTNY

a w liczbie Psalmów 31.

Beati quorum remissae sunt iniquitates. etc.

Błogosławieni są których bezprawie,
Bóg prześlagnany odpuścił łaskawie;
A pomnąc na swe miłosierdzie wielkie,
Pokrył litością swą grzechy ich wszelkie. —

Błogosławiony, komu niepoczyta
Pan za grzech, że z nim walczy żądza skryta;
Bo mając duszę i serce bez zdrady,
Pokona żądzę sumienia bez wady.

Jam zamilkł, bo mnie jak starca zboląły
Kości, gdy m srodze wołał przez dzień cały;
Przez dzień do zmierzchu, przez noc do poranku,
Ciężką twą rękę czułem bez przestanku!

Nawróciła mnie bieda do pokuty,
Powstałem z grzechu, jak cierniem ukłóty;
Najskrytsze myśli mę tobieniem objawił,
Nie tajemnego sobiem nie zostawił. —

Rzekłem, sam siebie oskarżę przed Panem,
A do spowiedzi uklękne kolaniem;
A ty widząc me łzy i przeprosiny,
Zaraz raczyłeś odpuścić me winy.

O takie łaski w czasie i w potrzebie,
 Każdy cię święty prosić będzie w Niebie;
 Lecz gdy w grzesznikach zbrodni potop wzbierze,
 Nie zawsze świętych zmiękcza cię pacierze.

Tys jest ucieczką mą, gdym otoczony
 Troskami, twojej wyglądam obrony;
 Tys mym zaszczytem ratuj mnie gdy między
 Klęskami jęczę, i wyrwyj mnie z nędzy. —

Pan mówi: dam ci rozum, dam przestrogi,
 Jak się masz trzymać przykazań mych drogi;
 Mych oczu z ciebie nie spuszcze, a ślady
 Pokażę, byś szedł nimi bez zawady. —

Porzućcie umysł uporny i dumny,
 Nie żyjcie jak koń i muł bezrozumny;
 Uzdę z wędzidłem włóż na twardo-ustych,
 A poskrom Panie, swywołnych i pustych. —

Wiele ma biczów Pan grzesznych, ale
 Zmiękczy się, widząc łzy nasze i żale;
 Cieszcie się w Panu miłośnicy cnoty,
 Chlubcie się z serca szczerego prostoty.

Niech słyńie wszędzie i o wszystkich dobach,
 Pan świata jeden, Bóg we trzech osobach;
 Ojciec, Syn, i Duch święty, my go chwalmy,
 Spiewając Psalmy.

PSALM TRZECI POKUTNY

a w liczbie Psalmów 37.

Domine ne in furore tuo arguas me. etc.

Panie w zapale twym nie grom grzesznika,
 Nie strofuj w gniewie twoim pokutnika;
 Bo ciężka ręka twa, ostre twe strzały,
 Srodze bolące rany mi zadały. —

Straciłem zdrowie, gniew twój mię przeraża,
 Drzy we mnie serce; gdy myśl grzech mój zważa;
 Kości mię bolą, sam sobą się brzydzę,
 Gdy twą niełaską, a grzechy me widzę. —

Wyżej mój głowy złość ma górę wzięła,
 Ciężą sumieniu memu złe me dzieła;
 Jad grzechów moich zgnoił moje rany,
 Na cielem chory, z rozumu obrany. —

Chodzę jak nędznik, skrzywiony, garbaty,
 Schnę z żalu, łask twych oplakując straty;
 Poszedłem wszystkim ludziom w pośmiewiska,
 Duszę mą smutek, ciało ból uciska. —

Upokorzony, łzy wylewam rzewne,
 Ryczę, zważając tve pogroźki gniewne;
 Panie! patrz na mą skrucę, na me słochy,
 Opuść mi, bom człek ułomny i płochy. —

Serce me mdleje, słabieją me siły,
A oczy moje bardzo się zaćmiły;
Odstąpili mnie przyjaciele moi,
I żaden z krewnych mych o mnie nie stoi. —

Ci którzy przy mym bawili się boku,
Żadnego ze mną niechęcią czynić kroku;
Oddalili się odemnie w mój bidzie,
Choć widzą że już o życie mi idzie. —

Ci co mi knują klęski nieuchronne,
Sprawy przez napaść wszechynają mi płonne;
Ja zaś choć straszne dochodzą mię słuchy
Milczę, jakbym był i niemy i głuchy.

Jak gdybym nie miał w ustach odpowiedzi,
Znoszę żal, gdy mi złorzeczą sąsiedzi;
Bo ufam w Panu, tą wsparty nadzieją,
Że zły los z dobrym zwykł chodzić koleją. —

Bo rzekłem: Pan mój na to niepozwoli,
By zły człek śmiał się z sług jego niedoli;
Nie zechce by me nogi tak się chwiały,
Iżby mię zwałił z nich złośnik zuchwały. —

Ja wprowadzie grzesznik przed twoim obliczem,
Gotowy jestem wziąć karę twym biczem;
Lecz wiesz, że gdy ma ułomność wykroczy,
Płacz za mą zbrodnią zaleje mi oczy. —

Wyznam me grzechy i pomyślę, Panie!
Jaką pokutą przebłagać cię za nie;
Większe zaś coraz nieprzyjaciół zgraje,
Powstają na mnie, a mnie sił nie staje. —

Ci co za dobre złem płacą; niesnaski
Knując mi, gnębią mnie za moje łaski;
Nieodstępuj mię Panie, a opowie
Mój język, żeś mi dał życie i zdrowie. —

Niech słynie wszędzie i o wszystkich dobach,
Pan świata jeden, Bóg we trzech osobach;
Ojciec, Syn, i Duch święty, My go chwalmy,
Spiewając Psalmy.

PSALM CZWARTY POKUTNY

a w liczbie Psalmów 50.

Miserere mei Deus, secundum magnam. etc.

Zmiłuj się Boże nademną, a wielką
Litością twoją, pokryj złość mą wszelką;
I mnogim wielce miłosierdz twych likiem,
Zgladź moje zbrodnie, odpuść żem grzesznikiem.

Odtąd zaś gdy już obmyjesz me zmazy,
Zachowaj serce me od grzechów skazy;
I gdy twa ręka z zbrodni mię oczyści,
Spraw bym niewinne życie miał w korzyści.

Znam bowiem dobrze srogie me bezprawia,
I grzech mój zawsze w oczach mi się stawia;
A ta poczwara obrzydła mój duszy,
Często łzy w oczach, a w sercu żal wzruszy.

Przed tobą samym, w oczach twoich świętych,
Dopuszcilem się mych zbrodni przeklętych;

Ażebyś swoje uścił powieści,
Że obok z skruchą twa litość się mieści.

Że miłosierdzie w twym sądzie zwycięża,
Gdy się w grzesznika serce żal nateża;

Że gdy obaczysz w oczach łzy pokutne,
Wstrzymasz twe ręce piorunami rzutne.

Wszakżem poczęty w zmacie pierworodnej,
W grzechach mię począł żywot matki płodnej;

A w krew Adama wlane węża jady,
Ciagną me serce na złe przodków ślady.

Prawdęś ukochał, a mnie żebyś zbawił,
Tajemnąs swoją mądrość mi objawił;

Powolałeś mnie do tajemnic wiary,
Ziemi mieszkańcom dałeś Niebios dary.

Spluczesz me grzechy hyzopu kropidłem,
Dasz że twe prawo, mem będzie prawidłem;

Ktorem się rządząc w całym życia biegu,
Czysty i biały będę na kształt śniegu.

Niech głos twój zabrzmie w uszach mych wesoło,
Niech wypogodzi posępne me czoło;

Niech się me nawet rozradują kości,
Że mi odpuszczisz sprośne moje złości.

Stwórz we mnie nowe serce, daj śmierć wprzód,
Niżbym odnowił dawne jego wrzody;

W wnętrzości moje wlej prawego ducha,
Serce me tobie wierne niech go słucha.

Nieodrzucaj mię od twego oblicza,
Duch twój niech serce moje odziedzicza;
Wróć mi pociechę wiecznego zbawienia,
I potwierdź ducha twójego natchnienia.

Błędny grzesznikom pokażę twe drogi,
Wróci się na ich tór bezbożnik srogi;
Swe wyuzdane postrzegłszy zapędy,
Zapłacze na swą ślepotę i błędy.

Panie otworzysz me usta, a chwały
Twojej wydadzą odgłos na świat cały;
I rozwiązany twą ręką językiem,
Napełnią ziemię twój chwały okrzykiem.

Wszak gdybyś Panie, chciał ofiar odemnie,
Dałbym je, lecz ich nie przyjmiesz przyjemnie;
Ofiara Bogu miłsza jest nad inne
Niewinne serce skruszone, duch smutny.

Spraw to łaskawie z woli twojej Panie!
Niech na Sionie mur Solimy stanie;
Niech domu twego skończone budowle,
Uczeni pokłonem starzec i niemowlę.

Wtenczas w poszrodku kościelnego pienia,
Przyjmiesz ofiary i całopalenia;
A lud pokutnym posypan popielcem,
Mnogim obdarzy twe ołtarze cielec.

Niech słyńie wszędzie i o wszystkich dobach,
Pan świata jeden, Bóg we trzech osobach;
Ojciec, Syn, i Duch święty, My Go chwalmy,
Spiewając Pasmly.

PSALM PIĄTY POKUTNY

a w liczbie Psalmów 101.

Domine exaudi orationem meam. etc.

Panie wysłuchaj me modły, me pienia,
Niech głos mój niebios przebija sklepienia;
Twojej odemnie nieodwracaj twarzy,
Gdy cię o pomoc błagać mi się zdarzy.

Kiedy cię wzywam, ręce ktobie wznoszę,
Uczyń łaskawie to o co cię proszę;
Którękolwiek dnia westchnę do Ciebie,
Cichy głos serca racz wysłuchać w niebie.

Bo dni me nikną, jak dym gdy nim kurzy
Wiatr nagle wyszły z powstającej burzy;
Smutek me kości wysuszył jak skałki,
Nim je śmierć wkrótce zetrze na proch miałki.

Jak ze pnia siano pada ostrzem kosy,
Tak mnie podcięły gnębiące me losy;
Zwiedło me serce, i jużem jeść chleba
Zapomniał, tak mię zażalił gniew z nieba.

Z jęczenia zrosł się język z memi usty,
Twarz ma i wargi pobladły jak chusty;
Temu co żyje samotny, osobny,
Pelikanowi stałem się podobny.

Jak puszczyk nocny w domostwie bezludnem,
Stałem się smutnym, okropnym i nudnym;
Sypiać nie mogłem, a sam siedząc w gmachu,
Żyłem jak wróbel samotny na dachu.

Kiedy przez cały dzień nieprzyjaciele,
Wyrzucali mi napastnych wad wiele;
W ten czas podchlebny gmin dawnych mych chwalców,
Rzucał swój na mnie jad naksztalt padalców.

Jadałem zamiast chleba garść popiołu,
Łzy me mieszałem z napojem pospołu;
Bom widział żeś mię wyniósłszy wysoko
Upuścił, żem spadł niezmiernie głęboko.

Dni moje schodzą, jak cień czas ucieka,
Ja schnę jak siano, gdy go słońce spieka;
Ty zaś na wieki jesteś Panem świata,
A nieskończone są twych rządów lata.

Pamięć i sławę twoich dzieł i czynów,
Czcic będzie mnogi lud Adama synów;
A przyjdzie ten czas gdy otoczony gronem
Wiernych, pokażesz litość nad Sionem.

Ten czas się zbliża, litości racz użyć,
Spraw by Ci Sion przystojnie mógł służyć;
Już cieszy sług twych zbiór wielki kamienia,
Na twój dom, na cześć twojego Imienia.

Stanie niebawnie dom Pański wspaniały,
A w świecie zabrzmi odgłos jego chwały;
Zadrzą królowie, zadumiają się ludy,
Gdy Pan wielkimi wsławi dom swój cudy.

Bo Pan zbudował Sion, tam w swój sławie,
Będzie widziany wspaniałej postawie;
Ztamtąd poglądać będzie na pokornych,
I słuchać proźby sług z prawem swem sfornych.

Dziejopisowie niech głoszą te dzieła,
By z nich potomność oświecenie wzięła;
Nim lud który Pan jak na nowo stworzy,
Na chwałę cudnych dzieł usta otworzy.

Za to że okiem swoim miłosiernem,
Wejrzał Pan na lud, że sługom swym wiernym;
Pomógł, że plemię rodziców zabitych,
Uwolnił z kajdan synów znakomitych.

By wolni z więzów wolni pańskie imię,
Czcili w Sionie i w Jeruzolimie;
By ludy z królmi, gdy ich Pan zawoła,
Wielbili Pana świata, biciem czoła.

Pan odpowiedział swym sługom, że w drodze
Cnoty, nie da się potknąć wiernych nodze;
Objaw mi Panie, jak też jeszcze wiele
Dni, dusza moja bawić będzie w ciele.

W pośrodku dni mych, w czerstwój wieku dobie,
Nie bierz mnie z świata, nie składaj mię w grobie.
Niech Ci się wprzód wysłuchę o Panie!
Nim dusza moja z ciałem się rozstanie.

Tys Panie ziemię stworzył w mocy swojej,
Niebo i świat jest dziełem ręki twojej;
Ty gmachy zniszczysz kiedy zechcesz, ale
Na wieki wieków sam będziesz w twój chwale.

Niebo i ziemia zstarzeją się z laty,
Jak wypłowiałe i wytarte szaty;
Ale twa ręka odnowi twe gmachy,
Tak jak pokrycie domów w nowe dachy.

Lecz ty ten jesteś, któryś był przedwiecznie,
Twe lata zawsze trwać będą koniecznie;
Ziemię zaś sług twych odziedziczy plemię,
Krew prawych Ojców i cnych Matek brzemie.

Niech słynie wszędzie i o wszystkich dobach,
Pan świata jeden, Bóg we trzech Osobach;
Ojciec, Syn, i Duch święty, my go chwalmy
Śpiewając Psalmy.

PSALM SZÓSTY POKUTNY

a w liczbie Psalmów 129.

De profundis clamavi ad te Domine. etc.

Z głębi mojego serca głos wydany,
Woła o litość do Pana nad Pany;
Nateż słuch Panie, nakłoń ku mnie ucha,
Na głos mój który wydaje ma skrucza.

Jeśli uważać będziesz nieprawości,
Któż to wytrzyma? Panie! Któż bez złości;
Ja widząc że Bóg Pan nasz jest łaskawy,
Chcę z serca jego zachować ustawy.

Pańskiemu słowu ufa moja dusza,
 Że grzech odpuści, gdy się serce wzrusza;
 Nadzieję w Panu dobrym mam, że raczy
 Grzech mój odpuścić gdy łyż me obaczy.

Izrael ufa od świtu do zmierzchu,
 Że mu Pan ześle litość z niebios wierzchu;
 Bo miłosierdziem słynie Pan nasz luby,
 I nigdy niechce grzesznika zaguby.

Ma Bóg niezmierny skarb na odkupienie,
 Byle nas skruszył żal za przewinienie;
 Że z grzechów twoich, choć wielkich i wielu,
 Bóg cię odkupi, ufaj Izraelu.

Niech słynie wszędzie i o wszystkich dobach,
 Pan świata, jeden Bóg we trzech osobach;
 Ojciec, Syn, i Duch święty, my go chwalmy,
 Śpiewając Psalmy.

PSALM SIÓDMY POKUTNY

a w liczbie Psalmów 142.

Domine exaudi orationem meam. etc.

Panie wysłuchaj me modły, niech w uszy
 Twe idzie, wyszły głos z serca i duszy;
 Twa prawdę, twoją sprawiedliwość głoszę,
 Kiedy do Ciebie me prośby zanoszę.

Lecz zemną nie wchodź w sąd, bo póki powiek
 Śmierć mu nie zamknie, grzeszy każdy człowiek;
 I nie wydały dotąd ludów gminy,
 Przed tobą męża wolnego od winy.

Nieprzyjaciela gniew na mnie zawzięty,
 Wylał na duszę mą jad swój przeklęty;
 Upokorzył mnie potwarzami swemi,
 Jak niegodnego człeka lżył na ziemi.

Jakbym umarły był światu, tak w ciemne
 Lochy mnie wpędził i w miejsca podziemne;
 W których gdy żyję jak wyrzutek z ludzi,
 Dusza i serce moje z sobą nudzi.

Gdy przypominam sobie dni me dawne,
 Widzę mych grzechów ukaranie jawne;
 Wielbię twe dzieła, twe święte wyroki,
 A do pokuty biorę się bez zwłoki.

Wznoszę do Ciebie ręce, a ma dusza
 Zeschła jak ziemia, gdy ją spiekła susza;
 Ratuj mię spieszo i wysłuchaj Panie,
 Bo już sił nie mam, już duch mój ustanie.

Twojej odemnie nie odwracaj twarzy!
 Mocą Twych oczu niech mi się to zdarzy;
 Bym oczyszczony był z grzechów mych brudu,
 Tak jak obmyty w jeziorze gmin ludu.

Daj mi usłyszeć pomyślnie nowiny,
 Że mi odpuszczasz wszelkie moje winy;
 Że miłosierdzie i litość Twa święta,
 Przewinień moich więcęj nie pamięta.

Bom w Tobie mocno ufność mą położył,
W niej mrę i żyję, jeśli chcesz bym pożył;
Nadziei w nikim nie chcę mieć prócz Ciebie,
W smutku, w ucisku i w każdej potrzebie.

Pokaż mi drogę i oznacz którądy
Mam iść, bym w świata nie wdał się zapędy;
Do Ciebie duszę i serce podnoszę,
I oto Panie! ze łzami Cię proszę.

Nieprzyjaciołom wyrwij mię potężnym,
Bo się na siłach czuję niedoleżnym;
Naucz mię pełnić Twoją świętą wolę,
Tyś mój Bóg, Tobiem polecił mą dole.

Duch Twój natchnienia niech mi daje codzienn,
Póki żyć będę przez ziemię przechodzienn;
A dla imienia Twojego o Panie,
W sprawiedliwości umocnij mię stanie.

Wyrwiesz mą duszę z ucisku, sromoty;
Oddalisz moje troski i kłopoty;
Mych nieprzyjaciół rozproszysz, wygubisz,
Mnie wzniesiesz, ujrzy świat, że sług swych lubisz.

Niech słynie wszędzie i o wszystkich dobach,
Pan świata, jeden Bóg we trzech Osobach;
Ojciec, Syn, i Duch święty, my go chwalmy,
Śpiewając Psalmy.

ANTYFONA.

Nie racz pamiętać na nasze złości,
Ani rodziców naszych o Panie;
Lecz według Twojej wiecznej litości
Odpuść i daruj nam karę za nie.



PSALM

o Opiece Bożej

w liczbie Psalmów 90.

Kto wspomóżenie Najwyższego miewa,
W obronie pańskiej bezpiecznie przebywa;
Tyś mym obrońcą i ucieczką Boże,
Rzeczę, ja w Panu nadzieję mą złożę.

Bo On sam wyrwał mnie z sidła łowiących,
 Od słów potwarzą i złością raniących;
 On mnie swój mocy puklerzem obroni,
 Pierzem swych skrzydeł, bezpiecznie zasłoni.

Tak mnie ogarnie tarczą prawda Jego,
 Że się nie zleknie postrachu nocnego;
 Ujdę pocisku dziennego jak strzała,
 Oraz podejścia, które skrycie działa.

Natarczywości czarta wśród dnia, snadnie
 Unikniesz; tysiąc przy twym boku padnie;
 A z prawej dziesięć tysięcy polegnie,
 Ciebie i z bliska miecz zły nie dosięgnie.

Wszakże oglądasz oczami twojemi,
 I ujrzysz grzesznych odpłatę na ziemi;
 Boś obrał Pana najwyższego, swoją
 Nadzieją, oraz i ucieczką swoją.

Nie przybliży się do ciebie nic złego,
 Ani strapienie do mieszkania twego;
 Bo swym Aniołom zlecił, by usilnie
 W drogach twych wszystkich strzegli ciebie pilnie.

Im cię na rękach swych nosić powierzył;
 Byś kiedy w kamień nogą nie uderzył;
 Po bazyliżku, żmii chodzić będziesz,
 A lwa i smoka zdepczesz i nań wsiedziesz.

Pan mówi, iż ufał w mój obronie,
 Ja go wybawię, od złego zasłonię;
 A że me imię poznał i czeił wszędzie,
 Ja go wysłucham, gdy mnie wzywać będzie.

Ja z nim przebywam w utrapieniu jego,
 Wyrwę z ucisku, chwałą uwielbię go;
 Dni jego długięm napelnę istnieniem
 I wiecznóm w Niebie udarzę zbawieniem.

Niech słynie wszędzie i o wszystkich dobach,
 Pan świata, jeden Bóg we trzech Osobach;
 Ojciec, Syn i Duch święty, my Go chwalmy,
 Za dobroć Jego śpiewając Mu Psalmy. Amen.





PIEŚŃ MATKI BOSKIEJ.

Magnificat anima mea Dominum. etc.

Wielbi ma dusza Pana, serce zdjęte
Radością, chwali imię Jego święte;
Bóg mój, Zbawienie moje, ma Otucha,
Roskoszą mego jest serca i ducha.

Że wejrzał na swój służebnej pokorę,
Że rzucił okiem na Dawida Córę:
Dlatego wszystkie ludy i narody,
Mnie za jedyne czcić będą me płody.

Że wielkie rzeczy Bóg uczynił zemną,
I dał, żem w oczach Jego jest przyjemną;
Niech za to wszystkie śmiertelnych kolana
Gną się z pokorą, wielbiąc imię Pana.

Najświętsza Jego litość się na wieki
Przelewa ze krwią, z rodu w ród daleki;
A w licznych gronach pokoleń pobożnych,
Pan błogosławi sług z cnoty niezdolnych.

Pokazał światu, moc ramion swych świętych,
Rozproszył myśli głów pychę nadętych;
Dumnych z urzędu złożył, z krzesła zegnał;
Pokornych wyniósł, i los ich przeznaczył.

Głodnych nasycił, w dostatki spanoszył,
Bogaczów z torbą puścił, i rozproszył:
Przyjął wiernego sługę Izraela,
A swych mu dawnych litości udziela.

Spełnił swe słowo; co rzekł, zyscił czynem.
Abrahamowym świat zaszczycił Synem;
Krew jego Bogiem słynąca człowiekiem,
Swe rządy wiecznym liczyć będzie wiekiem.

Niech słynie wszędzie i o wszystkich dobach,
Pan świata, jeden Bóg we trzech Osobach,
Ojciec, Syn, i Duch święty, my go chwalmy,
Śpiewając Psalmy.

P I E Ś Ń

o Świętym Józefie.

Te Joseph celebrent agmina Caelitum.

Niech Cię cnót twoich podziwieniem zdjęci,
Józefie chwałą Aniołowie święci!

Niech chrześcijańskie gminy swemi głosy,
Wynoszą cnoty twoje pod Niebiosy.

Tys czystej Panny Mąż Panieństwem luby,
Godnym był święte poprzysiądz z nią śluby;
Tys z nią Panieńskim ozdobiony wieńcem,
Żył wraz Młodzianem, i wraz Oblubieńcem.

Nie wiedząc jeszcze o Niebieskiej ciąży,
Gdy Panny brzemie myśl twoją ciemieży;
Anioł cię uczy, że się podobało
Bogu, wziąć z czystej Panny ludzkie ciało.

Tys na twych rękach nosił Boga człeka,
Gdy do Egiptu z Maryą ucieka;
Tys go w Solimie szukając ze łzami,
Z radością znalazł między Doktorami.

Inni się z Bogiem cieszą, gdy powieki
Zamkną, a w Niebie żyć zaczną na wieki;
Tys jeden tylko między śmiertelnemi,
W twym domu z Bogiem wraz mieszkał na ziemi.

W Trójcy jedyny Boże, przez zasługi
Józefa odpuść grzechów naszych długi,
By dusze nasze z brudu grzechów czyste,
Wstąpiły w Niebo cnotom otworzyste. Amen.

P I E Ś Ń

o Świętym Józefie.

Iste, quem laeti colimus.

Ten, co go wierni dziś chwałą w kościele,
Co grono ludu do nóg mu się ściela,
Józef Panieńskim wieńcem ozdobiony,
Dziś się w Niebieskie z ziemi przeniósł strony.

O zbyt szczęśliwy, którego śmierć droga,
Przytomnych miała Maryą i Boga;
Co go przy śmierci i na wyjściu ducha
Bóg sam rozgrzesza, i spowiedzi słucha.

Świata i piekła zwycięzca waleczny
Przeniósł się miłym snem na żywot wieczny;
A tam swe święte uwieńczając skronie,
Zajaśniał światu w Niebieskiej koronie.

Racz zdarzyć Panie; by Piastuna prośby,
 Twe przebłagały i gniewy i groźby!
 Opuść nam zbrodnie, i daruj nam winy:
 Po śmierci weź nas między święte gminy. Amen.



Dedykacya umieszczona w pierwszym wydaniu:

Do Jaśnie Wielmożnego JMci Pana

WACŁAWA RZEWUSKIEGO

WOJEWODY KRAKOW., HETMANA W. KORONNEGO,

wiersz swój na siedm Psalmów pokutnych

na światło publiczne wydającego.

Cieżarem zgięci i winy i kary
 Synowie Matki skołatanéj smutni,
 Gdy im z twojego czynisz pienia dary,
 Święta pociechę biorą od twój lutni.

Izraelskiego Króla i Proroka
 Cny Naśladowco mądrością i cnotą!
 Łzy z pokutnego drogie toczysz oka;
 Modlitwą służysz, radą i robotą.

Sroga nawałność mało nie zanurzy
 Nieraz miotaniem okręt już nadpsuty;
 Ostatnią deszczkę wśród ostatniej burzy,
 W błagalnej radzisz się jęciu się pokuty!

Z przykładem dzielna namowa nad miarę,
 Którać, Ojczyzno! od tego pochodzi,
 Co siebie z modły dając na ofiarę,
 Jak cię, i cnotę ukochał, dowodzi.

Bierz upominek wdzięcznie wiekopomny,
 Którym odmianę twego losu tuszy;
 I ten w pamiętny przeslij wiek potomny
 Znak niecných czasów, a cnéj jego duszy.

Kiedyście nieba w tym Mężu niezmierny
 Skarb cnót i zasług Ojczyźnie nadały,
 Sprawcie, nieszczęścia kończąc, by obszerny
 Plac jego chęci i nagrodę miały.

G. P. S. J.



68324

74675

APROBATA
 pierwszego wydania.

Pozwalamy drukować to dzieło, które tym większą mieć powinno zaletę: że jest utworem wysoką rodowitością, cnotą, gorliwością, nauką, obywatelstwem, znakomitego Męża, wielkiego Senatora, walecznego Hetmana. Datt w Wilnie w kancelaryi Urzędu naszego. Roku Pańskiego 1773 dnia 23 miesiąca Lutego.

X. Piotr Toczyłowski,
 Kanonik Katedr. Surrogat. Wileński.
 m. pp.